

W kwietniu Fundacja Dogiq przekaże kolejne dwa psy asystujące. W sumie wyszkoliła ich ponad 40

Gosposia na czterech łapach, czyli psy asystujące z Katowic

Katarzyna Domagała

Prestige i Magia. To dwa psy asystujące, przeszkolone przez katowicką Fundację Dogiq. Na początku kwietnia rozpoczęła pracę z osobami niepełnosprawnymi. Teraz psiaki zdobywają ostatnie szlify, by stać się przedłużeniem rąk czy nóg ich nowych właścicieli, którzy poruszają się na wózkach inwalidzkich. W Stanach Zjednoczonych asystujące czworonogi przepisywane są jak w Polsce leki – na receptę. U nas o takim rozwiązaniu można tylko pomarzyć. A chętnych nie brakuje. Mimo to, jak zaszczepa Aneta Graboś, prezes fundacji, nie każda osoba nadaje się do tego, by mieć psiaka.

Przez dziewięć lat istnienia fundacji w Katowicach przeszkolono ponad 40 psów asystujących. Każdego miesiąca zgłasza się do Dogiq kilkanaście osób



Otwarcie szafki i podanie ubrania pani Kasi – dla Magii to pikus



Prestige z dumą podaje paczkę przyciągnie wózek inwalidzką

z całej Polski. Do momentu przygotowania i przekazania psa miną dwa, trzy lata. Każdej z tych osób wydaje się, że posiadanie psa odmieni jej życie i przyniesie same korzyści. To prawda, ale wymaga to sporo pracy – zarówno ze strony psa, jak i jego przyszłego pana. Dlatego Aneta Graboś, prezes fundacji, od razu prostuje te wizje.

– Nie jest tak, że pies wyręczy osoby niepełnosprawne z każdej czynności, on pomoże osiągnąć im cel, który muszą sobie postawić do niego dążyć – podkreśla pani Aneta. Jak dodaje, bardzo często osoby niepełnosprawne traktują czworonogi jak lek na całe zło, jednak, by współpraca była owocna, muszą z nimi stworzyć doskonały duet. Dbać o siebie nawzajem, słuchać się i znać każdy ruch i zachowanie.

Taką perfekcyjną parę już niebawem wraz z psem Magia ma

stworzyć Marta Flutek z Tychów. – Myśl o posiadaniu psa dojrzała we mnie dziesięć lat. Dopiero w zeszłym roku zdecydowałam się na ten krok – opowiada pani Marta, która porusza się na wózku inwalidzkim. I jak dodaje, Magia będzie pomagała jej w otwieraniu drzwi, podnoszeniu i podawaniu rzeczy, a nawet w gotowaniu obiadu – poda makaron czy puszkę z szafki.

Poza tym, że nie każdy z nas – bez względu na to, czy jest zdrowy, czy niepełnosprawny – nadaje się na właściciela psa, w przypadku psich asystentów jest jeszcze jeden problem – pieniądze. W zależności od poziomu wyszkolenia czworonoga, koszt treningu wynosi od 25 do 50 tys. zł. Później potrzebujący psa bezpłatnie wynajmują go z Dogiq. Fundacja musi zapewnić pieniądze na szkolenie, utrzymanie i opiekę nad psami. W Polsce

dotowane są wyłącznie egzaminy, które psy muszą zdać na poszczególnych etapach nauki, by otrzymać certyfikat dozwolający je do pracy. Można starać się też o dotację z Unii Europejskiej. W USA potrzebę ich szkolenia zauważono lata temu. Psy asystenci przepisywani są na receptę.

– Psy asystujące głównie pracują pyskiem – wyjaśnia Katarzyna Pytkowska, która od pięciu lat jako wolontariuszka trenuje psy w Fundacji Dogiq. – Ich głównym zadaniem jest coś otworzyć, podać, przynieść, pomóc się rozbrać – uzupełnia.

By Prestige i Magia opanowały podstawowe polecenia, musiały szkolić się dwa lata. Trafiły do ródzin zastępczych, których zadaniem jest wychodzenie z nimi na spacer, odwiedzanie sklepów, przychodni, urzędów miast czy innych miejsc, przez które prze-

wija się dużo osób. Następnie znalazły się pod opieką trenerów, którzy skupiają się na nauczaniu ich konkretnych umiejętności i wykonywaniu poleceń. Spotykają się też z osobami niepełnosprawnymi, z którymi mają później stworzyć duet. Wtedy też pies otrzymuje specjalną kamizelkę z napisem „w trakcie nauki, pies asystujący”. To znak, że pies jest w pracy i niewolno go głaskać.

– Musimy pamiętać, że fundacja przekazuje psy wyłącznie osobom, które są bardzo aktywne, pracują zawodowo, prowadzą własne firmy, uprawiają sport, prowadzą normalne życie – podkreśla trenerka.

Pies asystujący towarzyszy im w każdej chwili, dlatego tak

ważne jest, by był posłuszny. W miejscach publicznych pies musi być neutralny, niewidoczny dla otoczenia, niewolno mu podchodzić do mijanych osób, reagować, gdy zobaczy innego psa, musi być obok właściciela.

By to osiągnąć, Prestige i Magia zostały wytresowane, dokładnie „uszyte na miarę” swoich przyszłych właścicieli. Psy muszą wiedzieć, na jakim wózku poruszają się przyszli właściciele (zwyczajnym czy elektrycznym), czy mają problemy z wystawianiem się, czy chodzą o kulach, powłóczą nogą. Trenerzy starają się odwzorowywać te ruchy po to, by asystenci jak najlepiej poznali zachowanie swoich przyszłych towarzyszy życia.

Jak dalece można wytresować psa? Dyskutujcie z autorką na naszej stronie dziennikzachodni.pl